

**Cena Kurjera  
WE LWOWIE**

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 " 20 "  
Miesięcznie 1 " 20 "  
Za nadanie do  
domu dopłaca się 20 ct  
miesięcznie.

**Na prowincji.**

Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 " 60 "  
Miesięcznie 1 " 60 "  
Za granicę kwartal-  
nie 10 mark.  
Numer pojedynczy 6 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza  
petitem za 1. raz 6 c.  
za każdy następny 5 "  
**Drobne ogłoszenia**  
od wyrazu . . . 1 1/2 c.  
Następ. razy po 1 — "

**Nekrologja lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne**—za każdy wiersz  
12 ct. **Reklamy w ru-  
bryce „nadesłane”** za  
każdy wiersz 20 ct.  
Rękopisma nie zwraca-  
ją się.

Rzymo katolickie:  
Dziś: Zwiłub. N. P.  
Jutro: Tymoteusza.  
Pojutrze: N. Ś. Pawła.

Grecko katolickie:  
Fiodożyza.  
Tatiany.  
N. M. i F. III.

**BIURO REDAKCJI** ulica Kopernika 1. 9.

**ADMINISTRACJA i EKSPEDYCYJA**  
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

**Kalendarz myśliwski:** Wolno polować na zajęce,  
kozy i lisy bałanty kuropatwy, słonki, jarzabki,  
cietrzewie i głuszcze, na ptactwo, błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 go iz. 49 m.  
Zachód " o 4 " 37 "  
Termometr — 4. Pogoda.

## Głos w porę.

W r. 1877 podczas akcji przedwyborczej na bruku lwowskim, gdy szło o wybór posła do rady państwa w miejsce p. Juliana Czerkawskiego, zmuszonego wówczas do złożenia mandatu, jeden z najmłodszych kandydatów, rozwijając swoje zapatrywania na sytuację, wyrzekł między innymi pamiętne słowa: „Narody nie na to są stworzone, aby się nawzajem mordowały”.

W kilka miesięcy później, temat ten był również z trybuny lwowskiej traktowany na obszerniejszą skalę, bo mowca zajmujący się nim wyłuszczył fakta, dowodząc braku zasad moralności w prowadzeniu tak zwanej wyższej polityki, i przytaczał zdania dzienników wiedeńskich, które gloryfikowały nawet ten brak moralności wobec znanej zasady: „Siła przed prawem”.

Przeciwko tej maksymie, ubóstwiającej militarizm, za jedyny środek stawiał kandydat lwowski — porozumienie się ludów ze sobą na podstawie równouprawnienia, godnego wyobrażeń XIX wieku i na podstawie wzajemnego kompromisu, gdyż tylko po takim kompromisie mogłyby one nabrść dostatecznej siły do oparcia się niezmiernym i coraz więcej napinanym wymaganiom dla ciągłego pogotowia wojennego między państwami świata cywilizowanego, i uzyskać środki dla przyswojenia rozwoju oświaty i dobrobytu, będącego przecież celem ludzkości.

Głos ten przebrzmiał wówczas bez echa wśród namiętnych a drobnostkowych walk na arenie wiedeńskiej. Dopiero wybory nowe w r. 1879 zaznaczyły pewien postęp w tym kierunku, ale ponieważ skutkiem zbiegu okoliczności nietylko same czynniki narodowościowe przystąpiły do kompromisu, i oprócz tego przymieszaly się doń czynniki innego gatunku o barwie mocno reakcyjnej, — przeto dotąd stoimy nieruchomie.

Przed trzema laty była chwila, w której zdawało się, że istotnie idee ludzkości dobiegą się zwycięzko na wierzch. Stary demokrat wiedeński, i przywódca ruchu konstytucyjnego w r. 1848 dr. Fischhof wspólnie z kilku mężnymi deputowanymi niemieckimi zakrzyczali się około utworzenia drogi dla nowego stronnictwa, dla tak zwanej *Volkspartei*, która wywieszała sztandar sprawiedliwej ugody pomiędzy powaśnionymi i zaciętrzewionymi ludami w celu zajęcia się poprawą losów ekonomicznych. Do garstki tych ludzi przyłączył się także mąż jasnej myśli i wielkiej odwagi cywilnej, br. Walterskirchen, poseł ze Styrii. Po kilku miesiącach jednak zahukano i zakrzyczano ich usiłowania. W pierwszej linii całej obrzynie obóz korupcjonistów wiedeńskich uderzył na nich, mając do dyspozycji tamtejsze dziennikarstwo, stojące na żołądźce banków i fałszerzów finansowych. Zamilkli więc na chwilę ale myśl zdrowa i zbawcza ma to do siebie, że choćby ją niewiedzieć jak tłumiono, wynurzać się będzie od czasu do czasu, i w końcu wypłynie zwycięzko.

W tych dniach zaszedł właśnie taki wypadek. Br. Walterskirchen, od trzech lat nie należący do parlamentu, zjawił się w Wiedniu i w pewnym stowarzyszeniu politycznym miał wykład o sytuacji politycznej. Mowa jego zbyt obszerna, byśmy mogli ją podawać.

Duś powiedział, że jest ona osnutą na kan-

wie wyz wspomnianych przekonań, i kończy się twierdzeniem, iż wszystkie istniejące obecnie stronnictwa parlamentarne nie mają przyszłości a jedno tylko ma bezwarunkową nadzieję zwycięstwa: stronnictwo, które się wszystkimi siłami zajmie losem klas pracujących i poprawą stosunków ekonomicznych, bez względu na różnice polityczne i narodowościowe.

I święcie w to wierzymy. Mowa ta br. Walterskirchena jest obecnie wypadkiem dnia w stolicy Austrii. A choć zgraja grynderów i innych pasożytów będzie się starać zagłuszyć znowu ten program, to jednak znajdzie on odgłos w piersi milionów, przychodzących zwolna do świadomości, że z walk międzynarodowych odnosi korzyść tylko — reakcja.

## Obchód pamiątkowy.

W czasie kiedy straż pożarna galicyjska skrętnie gasi każdą iskierkę patriotyczną, a spekulacja i sobkostwo wszechwładnie zapanowały w kraju, tem piękniej, szlachetniej i wznieślij odbija każdy objaw gorącego uczucia, każde słowo tęgnące miłością ojczyzny i gotowością poświęcenia. Był czas, kiedy objawy patriotyczne zaczęto uważać za zbyteczne a nawet szowinistyczne, z powodu nadto częstego ich powtarzania. Ten czas minął. Obecnie każdy taki objaw wielką i nieobliczoną ma doniosłość, bo jest protestem uczciwej części naszego społeczeństwa, przeciwko tym obywatelom świata, dla których karjera ideałem a pieniądz ojczyzną.

Taki głos protestu odezwał się z grona młodzieży akademickiej w rocznicę styczniowego powstania.

Staraniem lwowskiej młodzieży akademickiej zebrało się w sali kasyna miejskiego prywatne kółko złożone przeważnie z inteligencji miejskiej, żeby uczcić tych, którzy nie zawahali się rzucić na szalę życie i mienie w walce o wolność z przemożnym wrogiem.

Nie widzieliśmy w tym kółku ani jednej z naszych wielkości parlamentarnych i finansowych, ale za to widzieliśmy zgromadzenie ludzi skądinąd zasłużonych ojczyźnie.

Wieczorek zagał przemówieniem prezes czytelni akademickiej pan Paygert. Podniosłszy znaczenie święcenia uroczystości narodowych z naciskiem i ogniem zaznaczył p. Paygert stanowisko młodzieży akademickiej, która wzięła na siebie święty obowiązek utrzymywania narodowego znoza.

Następnie rozpoczął akademik Brukman część muzyczną uroczystości, znakomitem odegraniem na fortepianie rapsodji Liszta.

Aleksander Bl. z uczuciem oddeklamował wiersz Gaszyńskiego „u.que ad finem”.

Prawdziwą burzę oklasków wywołał skrzypek p. Drucker, który odegrał Wieniawskiego „legenda” i Chopina „noctarne”, i wiolonczelista p. Wollman wykonaniem Karasowskiego elegji.

Pan Zimmerman przywitany oklaskami wypowiedział odczyt p. t. „Po powstaniu”. Odczyt ten był prawdziwym i potężnym głosem protestu przeciw straży pożarnej, która nie waha się fałszować historję, ażeby narodowi zohydzić to, co powinno mu być najświętszem.

„Lutnia” odspiewała „Tysiąc walecznych”, „Marz” Zuawów” i „Pieśń nadziei” tak czysto

i wzorowo, iż w istocie Lwów dumnym być może z tego Stowarzyszenia.

Akademik Madejski z siłą oddał wiersz Grudzińskiego „nam nie wolno” a na zakończenie zachwycala się publiczność obrazami z żywych osób według Grottgera „Kuznia” i „Napad”. Ułożeniem obrazów zajął się p. Młodnicki. Zgromadzeni rozeszli się do domów podniesieni na duchu i pokrzepieni tym objawem uczuć patriotycznych naszej młodzieży!

## Z dzienników rosyjskich.

Petersburg 18 stycznia. Od dnia 13 stycznia poczęły wychodzić aż trzy pisma rosyjskie codzienne i wszystkie trzy w Moskwie. Pierwsze z nich jest pt. „Gołos Moskwy”, redaktorem jego p. Wasiliew, jeden z byłych głównych współpracowników „Moskowskich Wiedomosti”. Do tej pory wyszło pięć numerów „Gołosu Moskwy”.

Drugie pismo codzienne „Żyżn” (Życie) jest gazetą tanią, redagowaną nie bez zdolności przez adwokata p. Plewako i popularną. „Żyżn” wystąpiła z pewnego rodzaju orodo spisaniem w szeregu negatywnych dewiz stanowiących w co gazeta nie wierzy i czego nie pojmuje.

Oto owa spowiedź:

„My nie pojmujemy — mówi „Żyżn” — Swiata — bez Boga, Człowieka — bez duszy, Państwa — bez władzy, Władzy — bez prawa, Prawa — bez posłuszeństwa, Obywateli — bez praw, które są tylko odjęt jest mocen, Silnego — bez obowiązków, Słabego — bez prawa do opieki publicznej, Cerkwi — bez szkoły, Chleba — bez pracy, Pracy — bez chleba, Nauki — bez swobody, Swobody — bez granic, Złej woli — bez kary, Sądu — bez łaski”.

Na tem „Żyżn” swoje wyznanie wiary kończy.

Najtrudniej podobno z trzecią gazetą noszącą tytuł „Swietocz” (Świąteczko). Już sama nazwa nie jest jakoś w porządku, jakkolwiek jest to dziennik wskrzeszony, wychodził bowiem parę lat temu i przestał wychodzić... dla braku prenumeratorów. Wyznanie wiary „Swietoczy” także pojawiło się w najpierwszym numerze pisma. Powiedzmy wielkie słowo będzie to dziennik, jak się zdaje, „liberalny!” lecz jak wnosi można z pierwszych numerów gazety, ma ona znaczący kapitał nieudolności, nie zwiastujący jej długiego żywota.

Na samym wstępie redakcja „Swietoczy” wystąpiła z jeremiadami i pod wpływem „gorzkiego zwątpienia” następujące rzuciła pytanie:

„Czyż podobna, wobec warunków w jakich znajduje się prasa rosyjska, służyć prawdzie otwarcie, uczciwie i niewzruszenie?”

W dalszym ciągu, po kilku sofizmatach o tem co to jest prawda, gazeta mówi w ten sposób:

„Nie przybliżamy się teraz do prawdy, ale się od niej oddalamy. Walka nawet cichnie; przerezedzają się szeregi rycerzy, coraz ich mniej, coraz mniej. Społeczeństwo nasze w poniszeniu rozkłada się pod wpływem reakcji i powoli wpada w apatię, w sen głęboki, choć niespokojny i nie zdrowy. Wobec tego służenie prawdzie polega już nie na postępie naprzód, ale na niecofaniu się bodaj wstecz.”

Co do nas, będziemy uczeiwie służyli prawdzie wymagającej przedewszystkiem swobody i praw osobistych, samorządu i inicjatywy publicznej, bez których do prawdy państwowej, albo do wychodzącej na jedną (?), do życia społecznego zbliżyć się nie można.

W dalszym ciągu gazeta zapytała co to jest konserwatyzm w Rosji a co liberalizm i wypowiedziała myśl do pewnego stopnia prawdziwą i nie nową, że wszystko co Rosja zdobyła cennego dla siebie, zostało wypracowane dzięki prądowi liberalnemu, wszystkie zasomyski rządowe podpowiedziane były przez wsteczników.

„Nowoje Wremia“ wraca dziś do kwestji podróży ojca Naumowicza do Rzymu, czyli jak mówi do Kanossy, powtarzając wyrażenie lwowskiego „Słowa“. Gazeta wypowiada projekt, aby najpierw wydaleniem zostali z Rzymu Jezuita i Zmartwychwstańcy, a wtedy dopiero będzie mógł jechać do Papieża ojciec Naumowicz; inaczej wątpić nawet można, zdaniem „Wremia“, czy ojciec Naumowicz zostanie przed oblicze Ojca św. dopuszczony; rozprawią się z nim sami Zmartwychwstańcy i basta. W końcu gazeta stara się upamiętać ojca Naumowicza i ma nadzieję, że podróż po Rosji powinna go była natchnąć całym innemi ideami i zamiarami.

A. E. Odyńcowi poświęcają dzisiejsze „Petersburskie Wiedomości“ słowa sympatycznego wspomnienia. Gazeta składa hołd jego wysokim enotom domowym, dobroci serca i religijnemu usposobieniu, które w zmarłym pocie przeważało.

## Hajze na Polaków!

Obok rozmaitych głosów napaści przeciw Polakom, przybywa broszura świeżo w Toruniu wyszła pod napisem: „Die polnische Frage in Bezug auf Preussen und das Deutsche Reich“ (sprawa polska w obec Prus i państwa niemieckiego.) Autor niewymieniony.

„Gaz. Toruń.“ o broszurze tej pisze pomiędzy innemi co następuje:

„Ostateczną przyczyną, która autora do napisania broszury skłoniła, zdaje się być obawa, aby broń Boże powtórzony wniosek Czarliński o prawa dla języka polskiego w sądownictwie nie uzyskał czego i nie sprawił jakiegokolwiek ulgi dla Polaków.

Dla zapobieżenia temu przedstawia on światu a szczególnie rządowi:

1) że Polacy ciągle spodziewają się wkręszczenia Polski, że do tego dążą, o tem nieustannie mówią i nadzieję tę w sercach swoich utrzymać się starają szczególnie przez pisma publiczne;

2) że względem Prus i Niemiec, ich rządów, instytucji, oraz wszystkiego co niemieckie, stoją na stanowisku odrębnym, wrogiem, zawziętym i zjadliwie się z tem odrywają;

3) że pragną powaśnienia Prus i Niemiec z innemi państwami i wciągnięcia ich w wojnę, po której wiele sobie obiecują dla swoich na przyszłość widoków;

4) że polonizują ludność niemiecką między sobą gdzie i jak tylko mogą, w czem znajdują pomoc u duchowieństwa katolickiego, oraz centrum, jak dawniej u wydziału katolickiego w ministerstwie;

5) że nie posiadają ni odrobiny patriotyzmu pruskiego lub niemieckiego, ani zdźbła przywiązania do dynastji pruskiej, a w tem, jak we wszystkich polskich zabiegach, nadziejach, marzeniach i objawach podobni i jedni oni sobie wszyscy, czy prywatni, czy urzędnicy, czy świeccy, czy duchowni, czy szlachta, czy jej mieszczanie a nawet włóścianie;

6) że wszelkie stowarzyszenia polskie, czy to dobroczynne pomocy naukowej, czy rolnicze, przemysłowe, czy wreszcie handlowe, zarobkowe i kredytowe, jak spółki i banki, są tylko udaniem i firmą, a po prawdzie założone są w celu propagandy polonizmu i nienawiści do Niemców.

Ostateczny sens moralny: wołanie do Niemców, a szczególnie do rządu, w sensie znanego z historii niemieckiej „Landgraf werde hart!“ Tylko nie miarkowana nieczem surowość i nieugiętość dla wytępienia Polaków!

Rzecz cała napisana niedźnie, zaniedbano, zwłaszcza w frazesach łacińskich, które niezgrabnie przypinane, a mylnie aż do śmieszności pisane.

Większą część broszury wypełniają wyjątki z pism polskich w tłumaczeniu błędnem, nawet z zachowaniem błędów publicznie już wytkniętych i przyznanych.

Najczęściej figuruje w tem „Gazeta Toruńska“ z lat 1882, 83 i 84, a dalej „Przyjaciel“

toruński, „Pielgrzym“, „Orędownik“, „Dziennik Poznański“, „Goniec Wielkopolski“, „Przyjaciel Ludu“ i „Wielkopolonia“.

Cytaty te są to najczęściej wyrwane zdania i ustępy, albo też podane artykuły polemiczne bez należytego wyjaśnienia kwestji, w której i na którą odpowiadają. — Dalej wyjątki z innych pism, często z zastrzeżeniem przez powyższe pisma przytoczone, zapisane są na rachunek tych pism. Słowem niesumienność i tendencyjne wyyskiwanie okropne. Gdy już nie można było inaczej, podano w wątpliwość, czy to, co które z powyższych pism z innych dzienników przytoczyło, rzeczywiście w powołanym dzienniku było, lub czy nie było zmyślonem pod tą firmą.

## D e g a j e w.

W Warszawie naznaczono sąd wojenny, mający się wkrótce odbyć; w liczbie dziesięciu pod sądnych, prócz p. Bardowskiego, mirowego sędziego, jest również kilku oficerów gwardji, aresztowanych w Modlinie.

W dziennikach wiedeńskich „Presse i N. Presse“ znajdujemy niektóre szczegóły o rewolucjonistach rosyjskich.

W biografji Wiery Figner, widać potwierdzenie faktu, że ona i Żelabow byli twórcami organizacji wojskowej. Fignerowa padła pierwszą ofiarą donosów Degajewa, następnie mordercy Sudiejkina. Degajew przyłączył się był do partji w chwili jej największej potęgi, za czasów Żelabowa i Perowskiej. Spełniał wówczas wiele niebezpiecznych funkcji, co mu pozwoliło posunąć się dość wysoko po szczeblach organizacyjnej drabiny po pogromach 81 roku, które wyrwały z jej szeregów sporo jednostek.

Degajew jednak nie należał do owych hartownych charakterów, które złamać można, lecz nieczem zgiąć niepodobna. Aresztowany w grudniu 82 r. w Odessie ugiął się, przerażony widmem czekającej go kary. Dla uratowania swej osoby zdradził wszystko, co wiedział, na szczególne widział nie dużo, i oddał się na usługi policji, tłumiąc wyrzuty sumienia nadzieją oddania usług partji, jako agent policyjny. Zbyt marnie to było sumienie, a zbyt zręcznym zandarmem był Sudiejkin, by nie mógł Degajewa pochwyć bezpodzielnie w swe sieci.

## Kronika wiedeńska.

(Sezon teatralny. — Przedstawienia w Operze nadwornej, w Burgu i w teatrach pomniejszych. — Nowe operetki. — Millöcker i Czibulka. — Obrazy Girona i mistrza Brozika).

Dawno już nie pisałem do was a po prawdzie powiedziawszy sezon tegoroczny jest dotychczas tak pusty, że i obecnie trudno mi znaleźć materiału na list obszerniejszy. Wzorem innych korespondentów mógłbym się wprawdzie ograniczyć na komentowaniu spraw politycznych i wypadków, ale w sprawach tych musiałbym być zawsze poprzedzony i dlatego wolę już pozostać na wdzięczniejszem polu artystycznym.

Sezon teatralny wlecz się dość leniwie. W dziele dramatu nowych sztuk widzieliśmy bardzo mało, wznovionych arcydzieł również nie wiele. Oprócz poronionego płodu młodo zmarłego Cara, autora „Burgruinen“ pt. „Am Herzogshof“ zupełnie chybionego „Erbförstera“ Ottona Ludwiga i „Porwania Sabine“ Schöntana, sztuki zresztą słabej, choć wesolej i zabawnej, mieliśmy w Carltheatrze nie zły utwór Oskara Blumenthala „Grosse Glocke“, który jednakowoż zanadto może przypomina aż nadto dobrze znany „Świat nudów“ Paillerona, a już nie warto i wspominać o takich nowościach jak „Salon Tiroler“ Mosera lub „Deficyt“ Rosena.

Największe jeszcze powodzenie miał w Burgu Wildenbrucha „Harold“, osnuty na walkach Anglo-Sasów z Normanami jest w samem założeniu rzecz słaba, ale odznacza się jak wszystkie dramata Wildenbrucha postyczą siłą i zręcznym układem scenicznym.

Oprócz nowości wabiły publiczność w tym sezonie głównie popisy Sonentbala w „Keanie“, tudzież Shakespaerowski „Antonius i Kleopatra“

z Sonenthalem i panią Wolter w głównych rolach. Obecnie zapowiedziano „Teodora“ z panią Wolter, ale wątpić należy, czy w tym sezonie zobaczymy jeszcze to nowe dzieło, w którym Sara Bernhardt święci obecnie w Paryżu tryumfy.

Operowy i operetkowy sezon był może więcej ożywiony, chociaż oprócz Glucka „Ifigenji“ i Aubego „Niemej“ nie wznoviono, a oprócz „Giocundy“ nie przygotowano żadnego poważniejszego dzieła. Repertuar ożywi się zapewne bardziej wraz z występami waszego tenorzysty Filippi-Myszugi, tudzież z przyjazdem Marc-liny Sembrich i Mierzwinskigo, zapowiedzianym na kwiecień. W tym czasie będą wystawione także Hagera „Marfa“ i „Neron“ Rubinstaina.

A tymczasem operetka górą. Teatr na Wiedniu po Millöckera „F. Ilprädiger“ znalazł nowy magnes w Czibulki „Pflugeten in Florenz“ a ponieważ obie te operetki zajmują cały Wiedeń powólcis, że i ja niemi was zatrudnię i opowiem o nich trochę obszerniej, co nam się przyda zapewne niedługo, gdy dbały o gusta publiczności wasz dyrektor obiemna was potraktuje.

Treść pierwszej odnosi się do czasu odwrotu Napoleona I. z Moskwy, podczas którego pewien oficer niemiecki przybywa do małego miasteczka w Niemczech pod maską polowego kapelana i podburza je do powstania przyczem dla siebie zdobywa żonę. Treść libretta, obliczona jak widać głównie na powodzenie w Niemczech i nie dziw, że tak wielkie powodzenie miała ona w Berlinie i w Monachium. Muzyka Millöckera jest robotą na przód. W wielu miejscach przypomina ona Bettelshudenta, jedyny walc ładny nie jest także oryginalny.

Daleko więcej wartości mają pod względem muzycznym „Zielone Świątki we Florencji“ Czibulki.

Kompozytor ten, jako kapelmistrz wojskowy znany był dotychczas z drobniejszych utworów, ale „Świątkami“ dowiódł, że i do większych rzeczy brać się ma prawo. Przypatrzmy się treści operetki.

Fra Bombardo, dawniej mnich, rozpustnik i tyran równocześnie wygnał ks. Modici z Florencji i sam się narzucił na dyktatora, ale księżę zostawił w mieście silną partję, na której czele stoi radca Castruccio, mający córkę Ritę i pisarz miejski Sparacani, starający się o nią, podczas gdy ona marzy o młodym rzeźbiarzu, Angelo. Castruccio dowiaduje się, że księżę na odgłos dzwonów świątecznych przystąpi do szturm na miasto, a tymczasem Angelo wdarszy się do miasta dla widzenia Rity przypadkiem staje się powiernikiem spiskowców.

Fra Bombardo jako szpiega skazuje go na szubienicę; umrze on wraz z odgłosem dzwonów świątecznych. Może on się uwolnić zdradzając ojca Rity, ale woli on raczej wynódz na nim aby go z Ritą poślubił choćby na 24 godzin. Zgadza się na to Bombardo, który chce poślubić Ritę jako wdowę, ale przebiegły Castruccio każe posunąć zegar o dwie godziny i wskutek tego oblegający zjawi się na ratunek miasta i Angela o 2 godziny wcześniej. Muzyka Czibulki przypomina tu i owdzie starsze operetki, ale odznacza się także oryginalnymi pomysłami, a przedewszystkiem dowodzi wielkiego wykształcenia kompozytora w technicznym kierunku i wielkiej fantazji, która jednak występuje dotąd nieśmiało.

Oprócz tych operetek zapowiedziano inne nowości, a mianowicie „Bliznięta“ z muzyką Genégo i Rotha, znaną wam już „Gillette de Narbonne“ i Offenbacha wznovioną „Księżniczkę Trapezuntę“ i „Życie paryzkie“.

Tak się też i stało. Policja urządziła mu fikcyjną ucieczkę z kolei, poczem zjawił się on w Petersburgu jako prawa ręka Sudiejkina. Wstąpiwszy napowrót do partji, rozpoczął swą karierę szpiegową wyśledzeniem Fignerki, a następnie zadawał partji cios za ciosem wprawną ręką wymierzony. Popłoch ogarnął głównie wszystkich współczesnych, którzy nie należąc do organizacji, postronną okazywali jej pomoc; wystarczało bowiem, aby Degajew, który zawsze udawał nielegalnego, w jakimś mieszkaniu przenocował, a właściciel jego szedł wnet do więzienia. Miewał on swoje fantazje; niektóre naprzykład jedności, które mu się osobiście podobały, nie oddawał na pastwę Sudiejkinowi, lecz wysyłał za granicę, dostarczywszy im fałszywych paszportów i pieniędzy. W dalszym ciągu wydał pułkownika Aszenbrenera i kilku innych wojskowych, których nazwiska doszły do jego wiadomości.

Komitet wykonawczy w prędkim czasie spostrzegł się, z kim ma do czynienia i miał się na baczności.

Ale i Degajewowi samemu widocznie ciężko a ta rola, której się podjął. Może go sumienie dręczyło, może co prawdopodobniejsza, podrzędność stanowiska, jakie zajmował, bo był on zwykłym agentem, wprawdzie poważanym i znakomicie płatnym przez Sudiejkina, ale zawsze tylko agentem, może nakoniec obawa kary śmierci ze strony komitetu, doświadczenie, że sam wypowiadał się ze swych zbrodni przed komitetem, który już był dobrze o nim poinformowany. W formie zadośćuczynienia za wszystkie straty, jakie partji przyniósł, ofiarował się zabić Sudiejkina. Komitet na to przyzwolił, Degajew jak wiadomo, zobowiązanie wypełnił; co więcej, wykrył on za granicą już przed agentem komitetu wszystkich szpiegów rosyjskich, wszystkie tajemnice rządowe, przez co wprowadził chaos w maszyneryj policyjnej.

Obecnie Degajew znajduje się pod bezustanną kontrolą kilku agentów rewolucyjnych; darowano mu życie pod groźbą natychmiastowej kary śmierci, jeżeli się ośmielił kiedykolwiek wstąpić na polityczną arenę.

Wzwał także komitet wszystkich płatnych i niepłatnych, wykrytych przez Degajewa agentów rządowych, by porzucili swe rzemiosło i oddali się życiu prywatnemu, bo w takim tylko razie unikną kary ze strony partji.

Senzacyjny obraz Karola Giron na wskróś realistyczny pt. „Dwie siostry” przedstawiający kobietę robotnicę, czyniącą niemy wyrzut swej siostrze, która puściła się na krzywe drogi i obecnie wystrojona jedzie w wspaniałym pojeździe, wystawiony w „Kunstvereinie” jakiś czas zajmował publiczność, obecnie jednak ustąpił miejsca wystawie Brozika, mistrza czeskiego, który głębią i szlachetniejszym pojęciem usunął na drugi plan malarza francuzkiego.

Brozik poświęcił się wielkim obrazom historycznym, a jego nadzwyczajne poczucie barw, zamalowanie w bogactwie szat i obfite akcesorja dają mu prawo do traktowania olbrzymich płócien. Obraz jego tu wystawiony przedstawia skazanie Jana Hussa przez sobór Konstancjeński. Znajdujemy się w katedrze, w pośrodku której zasiadł cesarz, obok niego biskup, z lewej zaś Huss z wiernymi. Pomiędzy tymi ostatnimi interesują widza szczególnie dwaj szlachcice czescy, którzy go namówili do podróży. Jeden z nich trzyma w ręku list żelazny księcia, który dowodzi, że łaska pańska i słowo na pstrym koniu jeździ. Jeden z biskupów głosi wyrok, a Huss słucha go z protestem na ustach powołując się na przyrzeczenie cesarskie.

Drugi obraz przedstawia Krzysztofa Kolumba na dworze Ferdynanda katolickiego i Izabeli, wykładającego monarchom o nowym świecie za oceanem. Królowa każe wnosić resztki skarbów. Udana nadzwyczaj jest postać stojącego za królem żyda, który widocznie oblicza wiele za klejnoty dać by można Kolumbowi.

Brozik przedstawił się tu jako znakomity artysta. Przyznała mu to krytyka, przyznała publiczność, z której zdaniem i my najchętniej się łączymy. S.

## Grzyb drzewny.

Nader ważna dla budownictwa przyczyna powstawania grzyba drzewnego, oraz stawiania tamy jego rozszerzaniu się, poznana została obecnie bliżej dzięki cennym pracom prof. Göpperta i Cohna w Wroclawiu dokonanych, w następstwie straszego spustoszenia, jakie uczynił grzyb w częściach drewnianych, meblach, a po części i w zbiorach muzeum prowincjonalnego w Wroclawiu między rokiem 1879 i 1882. Nawiasem wspomnieć musimy, że jedną z najgłośniejszych przyczyn wdania się grzyba w tym gmachu był grunt niezmiernie wilgotny, na którym go wznieziono. Plac ten powstał przez zasypanie gruzem i koksem błotnistego zagłębienia, znanego pod nazwą mysiego stawu, a sam gmach wcale nie posiadał podparcia pod największą częścią budynku. Późniejsze badania przekonały, że gruz i koks pod fundamentami spojony był w bryły półmetrowe rozgałęzionym meszkim tego grzyba.

Grzyb drzewny (*Merulius lacrymans*), nazwę swoją zawdzięcza z jednej strony swej szarozółtawej barwie, z drugiej wydzielinie wilgotnej swego łożyska, podobnej do łez. Powstaje on w sposób dotąd mało zbadany, z drobnych żółtobruntowych zarodników, z których następnie wyrastają delikatne niteczki, przedostające się przez najdrobniejsze szczeliny i odznaczające się szybkim i bujnym rozrostem. Te drobne pędy tem szybciej i potężniej się rozrastają, im miejsce ich rozrostu jest ciemniejsze i bardziej ruchu powietrza pozbawione, pożywienie swe czerpią tylko z gruntu organicznego i do rozrostu zużywają znaczną ilość wilgoci. Lecz, jak to stanowczo stwierdzono, w niedostatku gruntu organicznego rozrastają się i na gruncie czysto mineralnym, jak np. w ceglach, zwłaszcza dziurkowatych i słabo wypalonych.

Grzyb w rozroście wywiera niszczący swój wpływ na drzewo w ten sposób, że dezorganizuje tkankę drzewną pozostawiając z niej tylko gąbczastą i kruchą masę.

Porównawczy rozbiór chemiczny drzewa zdrowego i zniszczonego przez grzyb przekonywa, że grzyb pozbawia drzewo wszystkich prawie soli mineralnych rozpuszczalnych, jak chlorku siarczanu i fosforanu potasowego, czem tak niszczy budowę i wytrzymałość komórek, że drzewo kruszeje i rozsypuje się na proszek.

Najniekorzystniejszymi warunkami dla rozwoju grzyba jest światło i krążenie suchego najlepiej ogrzanego powietrza. Tak pod jednym jak i pod drugim wpływem mycelium grzyba wysycha i rozrost, a więc i niszczące działanie grzyba ustaje.

Ponieważ, jak już wspominaliśmy, grzyb drzewny rozrasta się tylko w ciemności, więc niszczące swe działanie rozpoczyna on w miejscach najeczęściej dla oka niedostępnych, np. w belkowaniu pod podłogą.

Zarodniki grzyba stanowiące drobne, ledwie okiem dostrzegalne pyleczki, których milion mieści się na 10 centymetr. kwadr. powierzchni łożyska (mycelium), odrywają się i unoszą za łada wstrząśnięciem, za najmniejszym powiewem wiatru. Jeden taki zarodnik dostawszy się na grunt przyjazny swemu wzrostowi, a więc na zawilgoczone drzewo w ciemności jest w stanie cały dom zniszczyć. Grzyb drzewny na drodze niszczącego swego pochodzenia nie oszczędza, — płótno, papier, nawet kopalne szczątki roślin są mu miłym gruntem. Tak więc obrazy olejne, akty i ksiązki, zbiory roślin, nie mówiąc już o szafach, meblach, boazerjach, wszystko to uleść może zniszczeniu przez grzyb, który wyczerpawszy pożywienie na jednej partji drzewa, przenosi się na drugą, a w wędrowce tej nawet grube mury, jeżeli tylko są wilgotne, nie stanowią mu przeszkody; przenika on cegłę na wylot, wznosi się z piwnic na piętra, nieraz aż do więzań dachowych.

Wobec takich warunków jego życia i rozwoju powstaje jasno wytknięta droga, którą postępować należy: 1) aby drzewo w budynku od napadu grzyba uchronić; 2) aby budynek przez grzyb zniszczony, o ile to jest możliwym, od dalszego zniszczenia ocalić. Co do pierwszego: 1) Należy do budowy używać drzewa suchego. 2) Każde miejsce budynku, gdzie jest większe nagromadzenie drzewa, musi być odpowiednio wen-

tylowane, aby wszędzie był dostęp powietrza. 3) Wpływowi wilgoci z fundamentów i piwnic, a więc możliwości przedostania się stamtąd grzyba należy przeciwdziałać położeniem w odpowiednim miejscu warstwy izolacyjnej. 4) Drzewo impregnowane niektórymi środkami przeciwgnilnymi jak kreozotem (a więc smołą dziegciową), siarczanem miedzi, chlorkiem cynku—opiera się stanowczo zagnieźdzeniu i rozrostowi grzyba.

Co do drugiego: 1) Należy wszelkie drzewo w domu najdokładniej zrewidować. Drzewo choćby tylko nieco uszkodzone przez grzyb należy zastąpić świeżo impregnowanym miedzianą lub w inny sposób ochronionem. 2) Należy otworzyć swobodny dostęp ciepłego i suchego powietrza do wszystkich przestrzeni ciemnych i zamkniętych. 3) Należy przeciąć dostęp wilgoci z gruntu przez wsunięcie w mury warstwy izolacyjnej z blachy ołowianej, a następnie górne piętra starannie suszyć i wentylować. 4) I to najważniejsze—nie należy dać się ludzi zachwalanymi tynkturami na wygubienie grzyba, albowiem one tam gdzie grzyb niszczące swe działanie rozpoczął, stanowczo im nie pomogą, a zamiast grzyba, wyniszczą tylko pieniądze z kieszeni temu, kto w zachwalaną ich skuteczność uwierzy. („Inżen. i Budown.”)

## KRONIKA

Wyciągi myśliwskie. Z wiosną b. r. rozpoczną się we Lwowie jak w latach ubiegłych co wtorku i soboty każdego tygodnia „gonitwy myśliwskie”. Pierwsza we wtorek 14go kwietnia, a ostatnia 12go maja.

Miejscem zboru jest plac św. Jura, a godzina zebrania pół do drugiej po południu.

W razie zmiany jakiej, wiadomienie osobne będzie przesłane w dniu gonitwy najdalej do 9-tej godziny rano do sekretarjatu Towarzystwa wyciągowego, do kasya narodowego i hotelu Georga.

Objaśnień na żądanie udzieli komitet, złożony z hr. Alfreda Potockiego jako przewodniczącego, Alberta hr. Cetnera, majora hr. Chorlinskyego, Leopolda ks. Croy, FMP., hr. Josiki de Branyiocka, FMP., Adama hr. Heydla, Witolda Postruskiego, Józefa hr. Potockiego, Oskara hr. Potockiego, Wilhelma hr. Słomińskiego, Lamoral ks. Thurn-Taxis FMP. i podpułkownika Józefa Zaleskiego.

Na pola zbożem nasiane wjeżdżać nie wolno.

Dr. Karol Lewakowski, poseł do Izby deputowanych Rady państwa złożył na rzecz lwowskiego Zakładu sierot miejskich kwotę 100 złr. Prezydent miasta składa dawcy imieniem rzeczonoego Zakładu sierot uprzejme podziękowanie.

Posiedzenie Towarzystwa naucozyieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 24 stycznia o godzinie 6-iej w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1) Cornelius czy Curtius? ref. prof. Terlikowski. 2) O dziedziczności, ref. prof. dr. Petelens. 3) Luźne komunikacje.

Statystyka wojskowa. Na 1000 rekrutów w roku 1879 umiało czytać i pisać:

W Niższej Austrii	935
„ Wyższej Austrii	914
„ Salzburgu	984
„ Styrii	731
„ Karyntji	724
„ Tyrolu	928
„ Dalmacji	92
„ Czechach	947
„ Morawji	593
Na Słasku	961
„ Bukowinie	137
W Galicji	178
„ Fiume	412
„ Krocacji	280
„ Węgrzech	483

Konflikata. Prokuratorja skonflikatowała numer 2gi *Dobrego pastera* (Bonus Pastor) czasopiśmiennego z 23 stycznia 1885 r. za artykuł o Rosji.

Zmiany w umundurowaniu urzędników. *Wiener Ztg.* ogłasza następujące zmiany w umundurowaniu urzędników rządowych:

1) Wysokość kołnierza a munduru wynosić ma 4 centymetry;

2) Szerokość szlonej borty wynosi w pierwszej kategorii na kołnierzu 3.3 cent., a na wylogach 4 cent., w drugiej kategorii przy równej szerokości kołnierza wylogi 5.3 cent., w trzeciej kołnierza i wylogi po 3.3 centm;

3) Białe pantalone galowe znoszą się zupełnie. W pierwszych trzech kategoriach zaprowadza się zielone sukienne pantalone, które w pierwszej kategorii mają złotą borte 5-3 centm., w drugiej i trzeciej 2-6 centm. szeroka.

W czwartej kategorii przepisane są pantalone z popielatego sukna.

Noszenie białych galowych pantalonów, dozwolone jest tylko do 31. grudnia 1885 roku.

Joanna z Graewów Śląska. Nowa żaloba spadła na zacny, tyle ciosami doświadczony dom Śląskich z Orłowa na ziemi Chełmińskiej. Zaledwo przed kilku dniami spoczęły w grobie zwłoki szanownej powszechnie matrony, małżonki Ludwika Śląskiego ojca, wieloletniego posła z Prus Zachodnich do ośrodków prawodawczych w Berlinie, a oto d. 19. bm. utracił Ludwik, syn, ukochaną małżonkę Joannę, którą poślubił przed trzema miesiącami.

Wywabianie plam błotnych z materji jedwabnych. Plamy świeże dają się najczęściej po zaschnięciu wykruszać, jeżeli jednak są zastarzałe wywabianie ich bez śladu środkami zwykłymi wręcz jest niemożliwe. Podajemy tu sposób, który jest pewny w każdym wypadku. Tłucze się na proszek pewną ilość winianu potażu, następnie zwilża się czystą wodą miejsce splamione i takowe posypuje się cienką warstwą proszku. Nie należy winianu potażu zostawiać na długo w zetknięciu z materją, lecz w tejże prawie chwili splukać takowy czystą wodą. Im niklejszą jest farba jedwabiu tem większa szybkość i skuteczność jest konieczną w postępowaniu, w przeciwnym bowiem razie można zmienić kolor materji lub przynajmniej jej odebrać, a przywrócenie go napowrót niezawaze jest rzeczą możliwą.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność Józefa Teichmana w Radowcach i Adolfa Menkesa we Lwowie.

Stypendja. Senat uniwersytetu jagiellońskiego nadał stypendja następującym uczniom: Po dwieście (200) złr. 1) Franciszkowi Ściborowi, uczniowi IV roku praw, 2) Albinowi Kazimierzowi Schwarzwowi, uczniowi IV roku medycyny, 3) Józefowi Lehmanowi, uczniowi IV roku medycyny, 4) Marjanowi Grabowskiemu, uczniowi IV roku medycyny, 5) Józefowi Babrajowi, uczniowi IV roku filozofji, 6) Janowi Pawlikowskiemu, uczniowi IV roku filozofji. II. Stypendja o stu pięćdziesięciu (150) złr. następującym uczniom Jagiellońskiego uniwersytetu: 1) Kazimierzowi Halaćkiemu, uczn. IV roku praw, 2) Antoniemu Krokiewiczowi, uczniowi V roku medycyny, 3) Aleksandrowi Furmankiewiczowi, uczn. III roku filozofji, 4) Władysławowi Bojarskiemu, uczniowi I roku filozofji, 5) Stanisławowi Krasowskiemu, uczn. II roku medycyny, 6) Franciszkowi Kościńskiemu, uczniowi I roku medycyny, 7) Janowi Bednarskiemu, uczniowi V roku medycyny, 8) Janowi Lubaczewskiemu, uczniowi III roku filozofji. — III. Wreszcie kwotę siedemdziesiąt pięć (75) złr. jako ratę za pierwsze półrocze roku szkolnego 1884-5 Janowi Kubicy, uczniowi IV. roku praw.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało koncepistę Ryszarda Wopatnego, powiatowym komisarzem pocztowym.

Rada szkolna krajowa zamianowała Szymona Gnickiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etnicznej w Uściu biskupim.

Prokurator krakowski Adolf Brason, otrzymał tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Kołoja, 22. stycznia. Wczoraj o godzinie 10 wieczór dla swidzenia kopalni nafty w Słobdzie Rungurskiej przybył marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz w towarzystwie A. Gorayskiego, R. hr. Lubieńskiego, A. Skrzyńskiego i A. Trzecieckiego. Również towarzyszył p. marszałkowi p. Klemens Postruski, współwłaściciel kopalni. Na stacji w Kołomyi urządzone było uroczyste przyjęcie. Muzyka miejska, korowód z pochodulami, moździerze, sztuczne ognie, rakiety, kilkadziesiąt osób na stacji, straż pożarna miejska tworzyła szpalery. Marszałek Rady powiatowej, starosta, S. Szczepanowski, Włodzimierz Postruski, Elbich, Stawiański oraz duchowieństwo, reprezentanci wojskowości, zbór Izraelicki przyjmowali p. Marszałka. Na peronie miano przemowę, na którą on serdecznymi słowami podziękował. Nastąpił obiad urządony przez właścicieli kopalni i dystryktu naftowych, na którym wzniesiono toasty. P. Wiśniewski na zdrowie pana marszałka, p. marszałek na pomyślność przemysłu naftowego. P. Gorayski zdrowie starosty i marszałka powiatowego. Hr. Lubieński zdrowie miasta,

potem wojskowości. Dzisiaj z rana wyjazd na cały dzień do Słobody; w piątek wielki bankiet w ratuszu w Kołomyi staraniem miasta i powrót do Lwowa.

Warszawa 19. stycznia. Zwłoki ś. p. Odyńca zabalsamowane w domu jego córki, w którym czcigodny starzec życia dokonał, przewieziono dziś do kościoła św. Krzyża. Wiele osób odwiedzało przez dni kilka śmiertelne szczątki znakomitego poety i powszechnie szanowanego człowieka. Spoczywały one w kaplicy domowej, na katafalku obitym sukniem pasowem. Mnóstwo kwiatów i świeć otaczało te zwłoki, a dokoła na stopniach katafalku i u wężłowia trumny widniały wspaniałe wieńce, złożone w hołdzie.

Na wstędze od jednego z tych wieńców, uwiętego z nieśmiertelników i kłosów, przypominających niebo i ziemię, był napis krótki lecz wymowny: „Przyjacielowi Mickiewicza.“ Zmarły poeta, gorliwy syn kościoła, w ostatnich dniach przed śmiercią, spowiadał się codziennie. A musiała ta spowiedź jego być czystą jak życie. skoro kapłan udzielający mu rozgrzeszenia, sam z kolei prosił umierającego o udzielenie mu błogosławieństwa... Na chwilę przed zgonem, Odyńca zażądał wody, a niosąc ją do ust spragnionych, wyszeptał: „Zdrowie ziemi!“ Były to ostatnie wyrazy poety — toast za zdrowie ziemi, którą duch jego zegnał na wieki — a która jego ośrodkiem, jak matka do łona swego przytułi, na spoczynek wieczny.

W tym roku, a raczej podczas Wielkiego postu, odbędzie się jak zwykle szereg odczytów na dochód osad rolnych. Odczytów takich będzie jedenaście. Wymieniamy tu nazwiska prelegentów: pani Marrené mówić będzie „O kobiecie w naszej powieści“, a dr. Anna Dobrza „O środkach upiększających“, p. Stanisław Belza „W obronie opuszczonych“, dr. Konrad Dobrza „O cholercie“, pan Marjan Gawalewicz „O Kazimierzu Brodzińskim“, p. J. M. Kamiński „O niewiary“, pan Edward Krzymaski „O karach piekła Dantego“, p. J. A. Świącicki „O kobiecie na Wschodzie.“

Na pogrzeb Odyńca przybył umyślnie z Paryża syn Ignacego Domejki, któremu stan zdrowia nie pozwala osobiście oddać ostatniej przysługi zmarłemu przyjacielowi.

Ostatni poemat Odyńca, podtyktowany na krótki czas przed śmiercią, wydany będzie w oddzielnej odbitce i przeznaczony jako edycja pamiątkowa, dla licznych jego przyjaciół i miłośników.

Jeszoze o policji w Budapeszcie. W październiku zeszłego roku aresztowała policja poddanego rosyjskiego Bertolda Grünbauma za oszustwo. Po kilku dniach urzędnik, który prowadził śledztwo, posłał protokoły do sądu krajowego z nadmienieniem, że Grünbaum niebezpiecznie zachorował i musiał pozostać w szpitalu policyjnym. Minęło kilka tygodni, ba nawet miesięcy, a Grünbauma jak nie ma tak nie ma. Wtedy sędzia śledczy udał się do policji z troskliwym zapytaniem o zdrowie szanownego oszusta, i oświadczył gotowość w razie, gdyby Grünbaum był jeszcze chory — przesłuchania go w szpitalu. Na to pisemne zapytanie nadeszła do sądu odpowiedź, że Grünbaum przez „pomyłkę“ po wyzdrowieniu został wypuszczony.

Dodać należy, że uwolniony „przez omyłkę“ Grünbaum był najczystszej wody „Hochstaplerem“, którego talent eskamotorski znany jest niemal we wszystkich państwach europejskich.

Ofiarności w Warszawie. Wspominaliśmy już o złożonej znacznej sumie na wydawanie pożyczek bezprocentowych rzemieślnikom i robotnikom pozbawionym w Warszawie zarobku. Dziś podajemy listę osób, które ten fundusz złożyły: dr. Baranowski rs. 200, Jan Bloch rs. 3000, Wł. M. Branicki rs. 1500, Krzysztof Bran i syn rs. 150, Karol Dejke rs. 50, M. Epstein rs. 1000, Fragnet rs. 300, Herman Jung rs. 1500, Jan Maurycy Kamiński rs. 150, Henryk Krajewski rs. 50, Stanisław Kronenberg rs. 5000, Leon Krysiński rs. 50, Władysław Lepert rs. 25, Franciszek Łapiński rs. 150, Wincenty Majewski rs. 50, S. Natanson i Spółka rs. 1500, Orthwein, Markowski i Karasiński rs. 200, bracia Pfeiffer rs. 300, E. Rau rs. 1500, Mieczysław Rudnicki rs. 500, Rudzki i S-ka rs. 200, Scholtze i Ropphan rs. 300, A. Stepkowski rs. 500, Szlanker rs. 1000, Julian Wertheim rs. 3000, Piotr Wertheim rs. 150, M. Wortman rs. 500, L. Wrotnowski rs. 50, ordynat hr. Zamoycki rs. 1500, Franciszek Zieliński rs. 50.

Zarząd tychże pożyczek zaweszał za pośrednictwem magistratu, starszych zgromadzeń cechowych, celem porozumienia się, oraz wydania in-

strukcyj co do przygotowywania kwalifikacji dla zgłaszających się po zasiłki. Wobec nędzy zarobkowej rząd zachowuje się zupełnie obojętnie.

Bał polski w Petersburgu. W Petersburgu odbędzie się w bieżącym karnawale bał na rzecz Towarzystwa dobroczynności, istniejącego przy tamtecznym kościele św. Katarzyny. Urządzeniem bała zajmują się małżonki posłów zagranicznych, oraz damy z polskiej arystokracji. Bał odbędzie się w teatrze wielkim lub w sali Kononowa.

Męczennik nauki. Czytamy w *Kurjerze warsz.* z dnia 20 stycznia: Wczoraj o godzinie 1 w nocy reporter nasz, idąc ulicą Marszałkowską, spotkał 12-letniego Izraelita, niepospolitej urody, który pytał czy pozwolę mu przenocować na dworcu kolei. Z rozmowy okazało się, że młodego chłopca ojciec wypędził z domu i zabronił mu wracać, jeżeli nie przestanie nadal pracować nad naukami, nie mającemi związku z tałmudem. Chłopak miał z sobą zwój papierów, zawierających odpisy utworów Mickiewicza i Syrokomli; tłumaczył się dość poprawnie po polsku i utyskiwał, że zmuszony jest spać pod gołem niebem, za nie bowiem pod kierunek melameda nie wróci. Był nasz poradził mu udać się do przytułka noclegowego, nazajutrz zaś szukać rady u członków gminy.

Konkurs o nagrodę. Redakcja *Gazety rolniczej* w Warszawie ogłosiła konkurs na temat: *W jakiej sposób prowadzić nadal gospodarstwa, aby wyróżnić w nich niedobory powstałe wskutek obniżenia cen ziarna a głównie pszenicy?* Nagroda za rozprawę tej treści, oznaczona początkowo przez wspomnianą redakcję na rs. 300, została obecnie powiększoną i w ogóle warunki konkursu tego uzupełnione, a mianowicie w następujących punktach:

1. Ubiegające się o nagrodę rozprawy uwzględniać mają zarówno stosunki Królestwa, jak ościennych gubernij cesarstwa.

2. Autorzy mogą użytkować dowolnie wszelkie dane i wskazówki drukowane już bądź w *Gazecie rolniczej*, bądź w innych piśmiech.

3. Nagroda rubli 300 powiększoną zostaje o taką sumę, ofiarowaną na ten cel przez ziemian lubelskich za pośrednictwem p. Adama Przanowskiego, wynosić więc będzie rubli 600.

4. Udzielenie tej nagrody w całości jednej rozprawie lub rozdzielenie jej na dwie, zależy będzie od uznania sądującego areopagu.

5. Na sędziów zaproszeni dotychczas zostali i zaproszenie łaskawie przyjęli pp. hr. Feliks Ozacki, Adam Goltz, Ludwik Górski, Aleksander Klobukowski, dr. S. Kowalaki, hr. Ludwik Krasieński, Adam Przanowski, Władysław Przyłubski, Henryk Unrug.

Dramat miłośny. W jednym z hotelów w Budapeszcie komisarz handlowy Bela Snep zastrzelił nasamprzód z rewolweru swoją kochankę, a następnie zranił sam siebie niebezpiecznie. Przed policją zeznał, iż nędza smusiła go do tego kroku i że tylko na usilne prośby kochanki zdecydował się strzelić do niej.

Burza w Nioei. 19. b. m. powstała w Nioei silna burza, która uszkodziła domy, ogrody, kościoły itp. Fale morskie zalały całe wybrzeże i zniszczyły zupełnie skład kąpielowy.

Dziwne zjawisko natury. W okolicy Salzburga zauważano 16 b. m. między 8 a 9 rano przy - 6 stopniach nagle podniesienie się temperatury do + 20. Zdawało się przechodniom jakoby nagle wstąpili w jakąś ogrzaną warstwę powietrza. Trwało to 5 do 7 sekund poczem temperatura napowrót się obniżyła. Podobne zjawisko zauważano też w Hetzendorf pod Wiedniem.

Lawina śnieżna zasypała dnia 15 b. m. w okolicy Celowca 20 właścian dążących na targ, wraz z wozami i końmi. Roboty ratunkowe nie wydały żadnego rezultatu.

Fortepian Moniuszki. *Echo muzyczne* drukuje obecnie ciekawe studjum J. Karłowicza, p. t. „Ryzywota i twórczości Stanisława Moniuszki“. W pracy tej pełnej zajmujących szczegółów z życia twórcy „Halki“, spotkaliśmy ustęp o ulubionym instrumencie, na którym mistrz prawie wszystkie motywa swych dzieł nieśmiertelnych improwizował. Instrumentem tym był fortepian z warszawskiej fabryki Kralla i Seidlera, z którym Moniuszko nigdy się nie rozłączał — dobrowolnie.

Na nieszczęście, przysłała chwila, w której ciężkie warunki materialne smusiły mistrza do wyrzeczenia się swych artystycznych sympatyj, i ukochany instrument przesył w obce ręce, w zamian za potrzebną atrybutę — gotówkę.

Było to w roku 1850. Ale grono przyjaciół i

wielbieli! Montuski postanowiło oszczędzić mistrzowi tak wielkiego, zarówno materialnego jak moralnego strapienia... Zrobiono składkę, wykupiono fortepian i zwrócono go wielkiemu artyście, umiędolwemu na instrumentale, ku dłuższej pamiętce faktu, blachę z opowiadaniem napisem. Czy fortepian ten znajduje się jeszcze w posiadaniu rodziny Montusków, nie wiemy. Zgadamy się jednak w zupełności na myśl przez pana K. racońską, iżby instrument ten pamiątkowy należało odnaleźć i w którymś z muzeów naszych umieścić.

Hipolit Zajozkowski, emerytowany komisarz magistratu m. Krakowa, narodzony 12 sierpnia 1814 r. zmarł d. 20 bm.

W Stanisławowie spłonęła fabryka parkiet Szulma Brettholza, z zapasami i narzędziami. Ubezpieczoną szkodę oceniono na 7.000 zł. Zachodzą poszlaki, że ogień powstał skutkiem kurygodnej nieostrożności.

Zazdrość profesorska Z Padwy donoszą o przykrych sąsiadach w uniwersytecie. Profesor fizjologii Brunetti miał od dłuższego czasu złość na jednego z swoich kolegów, który zabrał mu przeważną część słuchaczów. Wyrabiał mu więc użjrozmałtazę psoty. Psuł mikroskopy, wykradał preparaty itp. Niedawno temu wypuścił mu wszystkie do doświadczonych przeznaczone króliki z stajni do sali. Doszło do tego, że rektor nie mogąc sobie poradzić, złożył urząd, a kolegą telegraficznie oskarżyło profesora Brunetti do ministerstwa w Rzymie.

Miła służąca. U rodziny sekretarza kolejowego Donatha w Charlottenburgu, służyła od dłuższego czasu kucharka. Dorosła córka pana Donatha, która głównie trzymała się gospodarstwem, częstokroć karciła ją za niedbalstwo i kontrolowała ściśle rachunki kuchenne. Służąca przyszła do przekonania, że z matką samą lepiej jej było gospodarować i postanowiła córkę otruć. W tym celu kilkakrotnie dodawała jej do potraw fosforu. Panna Donath zaczęła chorować, nikt nie wiedział z jakiej przyczyny. Wreszcie raz jednego doza fosforu była za silną i rzecz się wydała. Służąca aresztowana przysnęła się do zbrodni.

Wesołych snów! Okręt firmy Waermana, udający się do zachodniego wybrzeża Afryki wiezie na samowilem księcia Dahometa łóżko wykonane w fabryce Billa w Hamburgu. Stosownie do zamówienia jego królewskiej mości, łóżko to ma długość 4 a szerokość 2 metry. U nas pomieściłaby się na takiej przestrzeni bardzo wygodnie rodzina złożona z 8 osób. Ale co krasz to obyczaj, życzymy więc afrykańskiemu królowi na nowem łożu — wesołych snów!

Dla następcy tronu włoskiego urządzoną była w tym roku cholka z oświetleniem elektrycznym, na które młody książę zaprosił kolegów. Pomiedzy podarkami zawieszono kilkadziesiąt pięknie oprawnych portretów, a w ich liczbie dwa wizerunki Mickiewicza, ofiarowane przez prezesa akademii jego imienia.

Ludwik Koszut. Poseł węgierski Ignacy Helfy odwiedził z początkiem b. m. Koszuta w Turynie. 84-letni starzec wygląda czerstwo i ma się znakomicie. Siedm godzin dziennie, od godziny 12 do 7 bez przerwy pracuje nad redakcją swoich pamiętników, w których dotyka także kwestyj bieżących. Przed południem odbywa długie przechadzki. W ogóle zapewnia Helfy, że rozsiewane w ostatnich czasach pogłoski chorobli Koszuta, nie mają najmniejszego uzasadnienia.

Trzęsienie ziemi w Hiszpanji. Liczne domy, które wskutek trzęsienia ziemi rozsypały się w gruzy obłożone zostały na 3.240, obok 749 domów, które wprawdzie uległy, ale jeszcze naprawić się dadzą. Najwięcej z tej liczby, bo 1.302 przypada na Alhama.

Raport policyjny. Skradziono: z zamkniętej komórki pod l. 10 ulica Lyczakowska blaszane nowe naczynie, a p. Magdalenie M. w tłumie ludzi w ruskim banku z kieszeni srebrny kryty zegarek i złoty pierścionek z białym kamieniem.

Zgubiono: sześć kluczyków, między którymi znajdowały się dwa małe.

Znaleziono: obusteczne jedwabną ciemno-niebieską w czerwone i różowe paseczki, srebrną pozłacaną branzoletkę, której cały krągły wierzch jest jasno-niebiesko-omaljowany dnia 18 b. m. na głównych schodach w gmachu teatru przed wieczornym przedstawieniem; cztery weksle w magazynie na Podzamczu.

Zakwestjonowano nową, srebrną wewnątrz złotą graniastą cukieruloskę na esterech nóżkach z

srebrnym kluczykiem i złoty damski pojedynczo kryty zegarek na 8 kamieni z monogramem na wierzchnim szyldziku A. C. z jakiejś kradzieży pochodzący.

## Teatr, literatura i sztuka

Z Akademii Umiejętności. W dniu 31. grudnia 1884 odbyło się posiedzenie komisji prawnej. Przewodniczący dr. Zoll powitał nowo mianowanego członka p. Iguacego Zborowskiego, poczem sekretarz dr. Kasperek zdał sprawę z całorocznej działalności komisji. Komisja w myśl uchwały, zapadłej na posiedzeniu dnia 22. grudnia 1883, odbywała co miesiąc w ciągu roku szkolnego posiedzenia wyjąwszy lipiec, tak że odbyło się razem posiedzeń 9 w r. 1884.

Obok tego nie ustawała działalność komisji wydawniczej, mianowicie wydał dr. Ulanowski ze „Starodawnych prawa polskiego pomników“, tom VII. zeszyt III. „Inscriptiones claudiales“, również tom VIII. zawierający „najdawniejsze księgi sądowe krakowskie część I. od r. 1874—1890“ według planu przedyskutowanego na posiedzeniu ścisłego komitetu dnia 17. lutego 1884. Dr. Zbigniew Książkiewicz ukończył także indeks do IX. tomu „Volumínów legum“, tak że ten tom, zawierający źródła prawa polskiego z ostatnich lat niezawisłości Polski, niebawem wyjdzie z druku.

Co do prac słownikowych prawnych polskich podniesiono na posiedzeniu dnia 14. maja 1884 potrzebę wydawnictwa trzech słowników: a) jednego wszystkich wyrazów prawnych, znajdujących się w źródłach dawnego prawa polskiego do końca XVIII. wieku; b) drugiego niemiecko-polskiego wyrazów obecnie w prawie używanych; c) a trzeciego polsko-niemieckiego wyrazów prawnych. Wypracowaniem planu wydawnictwa słownika zajmuje się osobna komisja, w której skład wchodzi dr. Piekoskiński, M. Bobrzyński, Louis Schmidt, Flerich Maurycy i Ulanowski.

Zajmowane się oprócz tego na kilku posiedzeniach sprawami terminologii prawnej, mianowicie doborem odpowiednich wyrazów polskich do terminów technicznych używanych w nowych ustawach, wreszcie poruszono sprawę urządzenia wlecu słowników polskich.

Po dokonaniu wyboru przewodniczącego na rok 1885, który jednomyślnie padł na dotychczasowego przewodniczącego dr. Zolla; zamknięto posiedzenie.

Nowe pismo muzyczne pod tytułem: „Vierteljahrsschrift für Musikwissenschaft“ wyszło w tych dniach w Wiedniu Wydawcami kwartalnika są Fr. Chrysander, znany biograf Händla, Filip Spitta, biograf Seb. Bacha, redaktorem dr. Gwida Adler. Zeszyt pierwszy zawiera rozprawę Chrysaandra: „Ueber die altindische Opfermusik“. Spitty rozbiór śpiewnika dawnego p. t.: „Die singende Muse an der Pleisse“, a dalej krytykę dzieła prof. Strumpfa (1883) p. t.: „Tonpsychologie“ dr. Meisingera i bibliografię muzyczną.

W Krakowie koncertuje obecnie na fortepianie panna Teresa Jakubowicz, uczennica Rittera.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od M. Bersohna z Warszawy zbiór wykopalisk z Lipna z Złotopola, Mady, Maliszewa (Ziemia Dobrzyńska), Sosnowa (Piotrkowskie), z Budy Zosinej, z Oswocka i z Szumni (Płockie).

Wystawa Makarta otwarta od wczoraj w Wiedniu, przedstawia całą działalność zmarłego artysty. Są tam obrazy jego z czasów gdy był nosiłem Pilotego („Zgon na polu bitwy“), z czasów późniejszych i chwil ostatnich jak np. „Dama z sokółkiem“ z r. 1884. Poznajemy tu Makarta, jako portreciście, malarsa historycznego i pejzażyście. Z wielkich jego obrazów znajdują się tu „Lato“ (własność handlarza Meyera), „Romeo i Julia“, „Bogactwa ziemi i morza“, tudzież „Kleopatra“ (własność bar. Leitenbergera). Dwór odstąpił wszystkie malowidła artystyczne, przeznaczone dla muzeum historyczno-artystycznego, z portretów są tu wizerunki pani Wolter jako Mesalluy, hr. Waldsteina z domu Kalnoky, pani Gabillon, hr. Salm, aktorki Wilborn, dzieci ks. Hohenlohe, hr. E. Zichy i hr. Wilczek. Najwięcej może zainteresują obrazy będące owocem podróży Makarta w zimie r. 1875—6 przedsięwziętej do Egiptu wraz z Lenbachem i Leopoldem Müllerem.

Wystawę obrazów zmarłego przedwcześnie Bastien Lepag'a, urządza pewna grupa artystów i krytyków paryskich.

Marcelina Sembrich występowała jako „Lucja“ w teatrze nadwornym w Lizbonie z nadzwyczajnym powodzeniem. Teatr rozkupiony jest na wszystkie 6 występów.

W wielkiej operze paryskiej wykonano 12 bm. dwukrotą operę „Tabarin“ Emila Pessards. Tabarin był dyrektorem trupy, jeżdżącej po jarmarkach w początku XVII stulecia, a jak imię jego stało się najlepszym dowodem to, że do dziś dnia żyje ono w tradycji ludowej.

Dramat Dumasa „Dyonisa“ przedstawiony onegdaj w „Comedie francaise“, ogromnie zrobił wrażenie. Szczęśliwie akt trzeci ma być arcydziełem.

## Humorystyka.

Z Koleców.

W Salonie.

— Czyś zauważyła jak ten Adolf asystuje od jakiegoś czasu Julianowej?

— Przecież już od Nowego roku został plenipotentem jej męża...

Na maskaradzie.

— A, znamy cię, znamy, śliczny chłopczyku, słyszeliśmy żeś dowcipny i miły.

— Poco tyle korowodów, mówcie odrazu, zafunduj nam kolacyjkę...

Słuzna przyozyna.

— Droga żono, wymagasz znowu nowej sukni, ohej! pamiętaj o panujących obecnie ogólnych ciężkich czasach.

— To też mężulku, pragnę jedynie aby na mojej sukni zarobili przemysłowcy i rzemieślnicy, kup mi zatem suknię w imię ciężkich czasów!

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 22 stycznia. Zdaniem niektórych sfer poselskich, projekt ustawy o anarchistach ma być przekazany specjalnej komisji.

Zaczynają wątpić, by ustawa o zabezpieczeniu robotników przyszła do skutku w b. sesji.

Praga 22 stycznia. Wszystkie dzienniki czeskie oświadczają się przeciwko projektowi ustawy o socjalistach, obawiając się, że partja centralistyczna gdyby przyszła do steru, mogłaby takiej ustawy nadużywać.

Berlin 22 stycznia. (w południe). Cesarz Wilhelm ma się gorzej, a stan jego wniesia obawę.

## Wiadomości polityczne

Lwów 22 stycznia. Projekt rządowy regulacji rzek galicyjskich zawiera następujące głośne postanowienie:

§. Celem dalszej regulacji, mającej się dokonać pod opieką Rządu następujących rzek: a) Wisły od ujścia. Przemszy do austro-węgierskiej granicy pod Zawichostem, b) Dunajca od Zgłobina do ujścia, c) Wisłoki od Mielca do ujścia, e) Dniestru od Żurawna do austro-węgierskiej granicy pod Okopami — wyznacza się z zastrzeżeniem udziału interesentów na podstawie ustawy wodnej roczną kwotę 500.000 złr. ze skarbu państwa na przeciąg lat 15. Wypłata tej kwoty rozpocznie się z 1. stycznia 1885.

§ 2. Na regulację wyżej wymienionych rzek, względnie ich części, mianowicie: a) Wisły od ujścia Przemszy do ujścia Białki; b) Soły; c) Skawy; d) Raby; e) Dunajca od Zgłobina w górę; f) Wisłoki od Mielca w górę; g) Sanu od Jarosławia w górę; h) Wisłoka; i) Dniestru od Żurawna w górę; k) Stryja; l) Swicy; m) Łomnicy; n) Bystrzycy w połączeniu z sołotwińską i nadwórniańską Bystrzycą — tudzież na odłączenie najniebezpieczniejszych dopływów tychże rzek i na potrzebne zalesienie ich kotlin, przeznaczają się na przeciąg lat 15 począwszy od 1 stycznia 1885, na udział państwa w kwocie 7,980.000 zł., jako udział 60 procent od sumy 13,300.000 zł., pod warunkiem, że kraj przyczyni się do tych robót resztą potrzebnej sumy t. j. 5,320.000 złr.

Wiedeń 22 stycznia. Wiadomość o założeniu katolickiego biskupstwa w Czerniowcach jest fałszywą zarówno jak wieść, że oficerowie marynarki otrzymali rozkaz pogotowia.

Według doniesień „Pol. Corr.“ ze Stambułu sułtan gotów jest obecnie do kompromisu z An-

glia głównie z powodu obawy o upadek gabinetu Gladstone. Mówią, że sam wymyślił sposób rozwiązania sprawy i w tym celu wysłał baszę Hassan Fehmiego.

Wiedeń 22 stycznia. Komisja budżetowa uchwaliła pozycję tytoniową. Wyrób i koszt do starczania, przyjęto zsumary 23 339.200, na wniosek referenta w kwocie 22,870.500 gulda.

Komisja przemysłowa obradowała dalej w specjalnej dyskusji nad ustawą o zabezpieczeniu robotników od wypadków. Neuwirth wnosil nową kodyfikację paragrafu dziesiątego, według którego miałyby ubezpieczenie być podejmowane przez specjalne fachowe stowarzyszenia.

Wiedeń 22 stycznia. Wiener Ztg. ogłasza ustawę o poborze rekruta na rok 1885 i rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych i handlu, zawierające przepisy co do ostrożności, jakie mają być przestrzegane przy fabrykowaniu towarów, których części składowe stanowi siarka.

Budapeszt 22 stycznia. W Izbie deputowanych odpowiadał minister Orey na interpelacje Ugrna w sprawie urzędu ochmistrza dworu. Odpowiedź przyjęto do wiadomości 154 głosami przeciw 93.

Berlin 22 stycznia. „Nordd. All. Ztg.“ przeciw wywodom „Germanji“ oświadcza, iż rząd nie miał nigdy zamiaru używać stolicy arcybiskupiej w Poznaniu do celów germanizacyjnych, ale nie może cierpieć, ażeby na stolicy poznańskiej zasiadał arcybiskup, któryby z polską szlachtą konspirował przeciw Prusom i wpływu swojego na niższe klasy ludności używał dla propagandy polskiej. Rząd przedsięwzięty tylko środki zaradcze, ażeby arcybiskup poznański na przyszłość nie był gorliwszym Polakiem niż arcybiskupem.

Stan zdrowia cesarza, po dobrze spędzonej nocy, jest lepszy. Cesarz spożywał wczoraj obiad nie w łóżku.

Berlin 22 stycznia. Uważają jako rzecz pewną, iż aresztowany w Hockenheim czeladnik brał udział w skrytobójstwie, popełnionem na osobie radcy policyjnego Rumpffa.

Paryż 22 stycznia. Minister wojny Lewal organizuje oddział tłumaczy dla niemieckiej, włoskiej i hiszpańskiej służby.

Koszt urządzięcia wystawy międzynarodowej, projektowanej na rok 1889, preliminowano w sumie 56 milionów fr.

Paryż 18 stycznia. Dzisiaj przy niedzieli odbywały się znowu pod murami stolicy uroczystości narodowe, na pamiątkę przelewanej za ojczyznę krwi pod Buzenval w roku 1871. Obchodzono rocznicę w kilku równocześnie miejscach, w Saint Cloud, Garches, Montretout, lecz najsoleńniej w samym Buzenval. O godzinie drugiej z południa pospieszili członkowie ligi patriotycznej, a żołnierze z pamiętnego roku klęski, na groby poległych pod Buzenval. Czarną krepą byli okryci, a nieśli chorągwie to żółbne, to o narodowych barwach. Komendant fortu Rueil na czele kilkunastu oficerów przybył także, oddział artylerzystów stanowił straż honorową. Uczestników zebrało się wielu z Paryża, z okolicy najbliższej. Gdy złożono wieńce na groby, a przebrzmiała ostatnia nuta marsylianki, przemówił burmistrz. „Zbieraj Francjo dane Tobie siły, oddychaj nadzieją—oto było treścią jego słów. Po nim ktoś inny odczytał „pieśń zemsty“: „Nie ma miru dla Francji, póki nie odzyska, utraconych ziem“. Od pomnika, wystawionego tu na cześć poległych, poszli uczestnicy obchodu na dawny cmentarz, śpiewając: „Vous n'aurez pas l'Alsace et la Lorraine!“ Później jeszcze brzmiały mowy zagrzewające nadzieją, że nie na zawsze utraciła Francja Metz i Strassburg. Déroulédes z Paryża spóźnił się do Buzenval, inaczej byłby i on jeszcze wygłosił mowę.

Londyn 22 stycznia. Do Biura Reutersa donoszą pod studni Abukla w Sudanie d. 17 bm.: 1200 żołnierzy angielskich, pod dowództwem generała Stewarta, spotkało się wczoraj w pobliżu wzmiarkowanej miejscowości z 10.000 powstańców, którzy okupowali wszystkie źródła. Dzisiaj wojsko angielskie posunęło się w czworoboku przeciw nieprzyjacielowi, który w gwałtownym impetie przelał na chwilę ów czworobok. Anglicy jednak sformowali się szybko na nowo i rozpoczęli morderczy ogień przeciw powstańcom, którzy ostatecznie cofnęli się w nieładzie, pozostawiając na pobojowisku 1200 zabitych i rannych, 80 szeregowców zabitych i rannych. Pod generałem Stewartem ubito konia. Wojsko angielskie po tem zwycięstwie zajęło studnie. Steward rozpoczyna bezzwłocznie marsz w kierunku Mettam-meh.

regowców zabitych i rannych. Pod generałem Stewartem ubito konia. Wojsko angielskie po tem zwycięstwie zajęło studnie. Steward rozpoczyna bezzwłocznie marsz w kierunku Mettam-meh.

Kair 22. stycznia. „Biuro Reutersa“ donosi: Pod Metammeh stoczono bitwę. 800 powstańców poległo, ze strony angielskiej ani jeden żołnierz nie stracił życia.

Petersburg 20. stycznia. Now. Wr. donosi, że rada ministrów przyjęła nowellę do prawa, na mocy której usunięte mają być nadwyżka przeciwko ustawie z r. 1865, zabraniającej nabywania własności ziemskiej w zachodniej prowincjach przez ludność polskiego pochodzenia.

Petersburg 22 stycznia. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza ukaz, według którego w gubernjach: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, witebskiej, mobilewskiej i mińskiej nie wolno dobr ziemskich dawać w zastaw lub (!) dzierżawę (!) osobom pochodzenia polskiego. Towarzystwa akcyjne i spółki mogą na przyszłość nabywać nie więcej jak 200 dziesiątyn ziemi.

Bukareszt 22 stycznia. Rząd rumuński wysłał delegatów do Bojanu, celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie zatargu, jaki niedawno miał miejsce na granicy bukowńskiej pomiędzy austriackimi i rumuńskimi żołnierzami.

Rzym 22 stycznia. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że Włochy czynią przygotowania do okupacji Tripolisu. W tym celu minister wojny organizuje korpus z 25 tysięcy żołnierzy. Z powyższą wiadomością ma pozostać w związku dymisja ambasadora tureckiego przy dworze włoskim.

### Gospodarstwo przemysł i handel

Lwów, od 10. stycznia do 17. stycznia 1884. Sprawozdanie tygodniowe Izby (handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów) Za 100 kilogramów.

Table with 2 columns: Item and Price. Includes entries for Pšenica, Jęczmień, Kukurudza, Wyka, and various oils and flours.

### Teatr hr. Skarbka

Dzień dnia 23 stycznia 1885. Optymizmi dramat w 5. aktach napisany przez hr. St. Rzewuskiego.

- Przyjechali do Lwowa d. 21 stycznia 1885. Hotel FRANCUZKI. W. Gawiński z Doliny, A. Nowak z Wiednia, G. Kamiński z Połchołki, M. Bliza z Wiednia. Hotel ŻORZA. A. hr. Łoś z Borkowa, M. hr. Łoś z Borkowa, K. hr. Sobański z Psdola rosyjskiego, W. hr. Dzieduszycki z Jesupola, J. Rzewuski z Petersburga, L. Leńczyński z Kołodziejowa, M. Rudnicki z Podola ros. dr. M. Szubowicz z Petersburga. Hotel LANGA. A. Mandel z Pragi, J. Zimmerman z Węgier, N. Grünwald z Wiednia, ks. A. Juzyczyński z Przemyśla, J. Grünfeld z Prus. Hotel ANGIELSKI. M. Mnizek z Skwarzawy, A. Enoki z Sarn, T. Bogdanowicz z Leszczany górnej, K. Torociewicz z Nahaczowa, A. Prasehil z Lubaczowa. Hotel EUROPEJSKI. C. Szrekor z Wiednia, M. Strizower z Jarosławia.

### Lwów, z Izby handlowej 22. stycznia 1885.

Table with 3 columns: Item, Price, and another Price. Lists various financial instruments like bank notes, bonds, and exchange rates.

### Kurs giełdy wiedeńskiej

Table with 3 columns: Item, Today's Price, and Yesterday's Price. Shows market rates for various goods and currencies in Vienna.

### Telegramy targowe z dnia 23 stycznia.

Wiedeń: Pšenica za 100 kilo 8:50—75 złr. żyto — złr. Okowita 27:25—50 złr. Psent: Pšenica na 100 kilo 8:22—24 — złr., rzepak — zł. Berlin pšenica 164.75 m., żyto — m., okowita 48— m., olej rzepakowy 52.— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 45.90 franków olej rzepakowy — okowita — fr. Nafta. Wiedeń 22 stycznia: 75.— do 15. — Brema 7.20 do — — Hamburg: 7.40 na styeseń 7.50. — na styeseń-luty 7.65. Antwerpja: na styeseń 19.—. Nowy-York: 7.%. Filadelfja 7.%. Muzeum zakładu narodowego Osolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny. Muzeum imienia Dzieduszykoih otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3. Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dni 30 centów.



